Cena 3 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 4 SIERPNIA 1947 ROKU | Nr 211 (509

Mordujący i paląc

maszerują Holendrzy w głąb Indonezji. — Dziś obiecali zakończyć wojnę ponieważ osiągnęli to czego chcieli

Wojska holenderskie otrzymały rozkaz zaprzestania działań wojennych w Indonezji o północy 4 sierpnia.

Generalny Gubernator holenderski dla Indonezji van Mook, komunikując przez radio o postanowieniu Holandii zaprzestania działań wojennych, oświadczył, iż Holandia postanowiła zastosować się do uchwały Rady Bezpieczeństwa, jakkolwiek **uważa, że nie było żadnych podstaw do jej interwencji.** Decyzją swoją Holandia także pragnie umożliwić rządowi Stanów Zjednoczonych offarowaną przezeń gotowość pośredniczenia w konflikcie między *Holandią* a Republiką *Indonezyjską.*

Wypowiedź holenderskiego zarządcy kolonii jest **cynicznym zaprzeczeniem kompetencji Rady Bezpieczeństwa.**

Van Mook chciał *powiedzieć, że* Holandia *zaprzestała* wojny tylko dlatego, **iż osiągnęła co zamierzała i wykonała to czego żądali od niej jej dolarowi mocodawcy.**

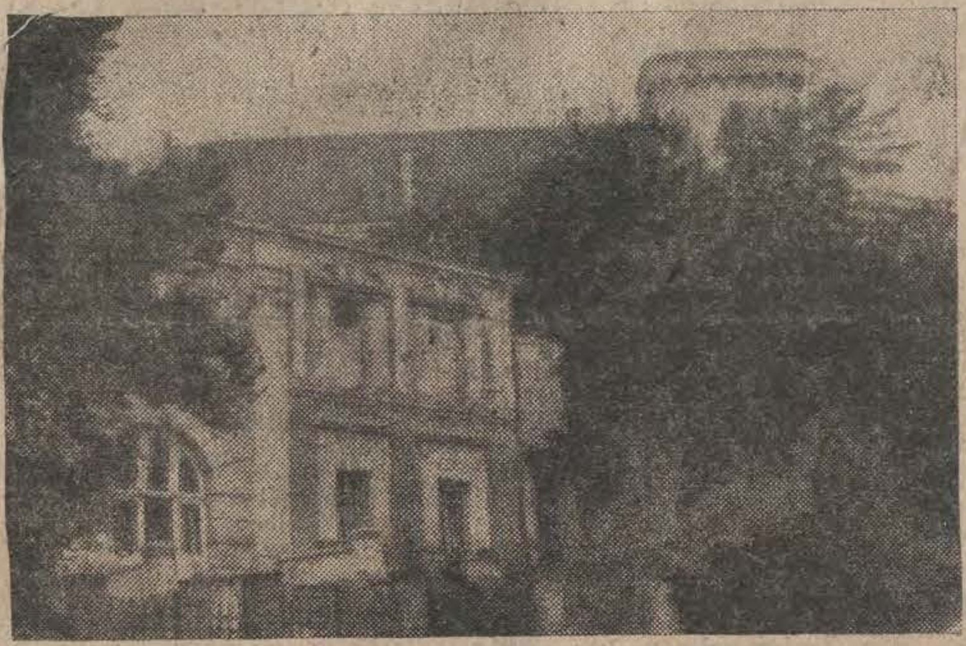
Od 20 lipca — to znaczy od chwili zerwania rokowań Holandii z rządem Republiki Indonezyjskiej i rozpoczęcia działań wojennych, Holendrzy obsadzili *prawie* wszystkie ważniejsze miejscowości *na* Jawie i *Sumatrze.*

Spalili oni dziesiątki wsi i *miasteczek* indonezyjskiej. Wymordowali tysiące dzieci, kobiet i starców. Przelali mnóstwo *krwi*, prawie bezbronnej ludności, **ale osiągnęli swój cel. Plantacje kauczuku i obrzymie magazyny tego cennego surowca zostały zagrabione.** Wielkie zapasy chininy, cukru, oraz rozmaitych artykułów żywnościowych wpadły w ręce chciwych grabieżców. Okręty amerykańskie, jak donosiliśmy, płyną do Indonezji, aby **wywieźć łupy o olbrzymiej wartości do Stanów Zjednoczonych.** Holandia bowiem musi zapłacić zarówno USA jak i Wielkiej Brytanii za udzieloną jej pomoc. Zapłacić musi ona zagrabionymi skarbami Indonezji za amerykańską pożyczkę dolarową, za dostarczenie broni i nowoczesnego ekwipunku wojskowego, za przeszkolenie swojej armii przez brytyjskich i amerykańskich instruktorów.

Możliwe, że przeprowadzane rokowania, choćby **pewnej mierze wynagrodzą krzywdę Indonezji.** Z drugiej strony udział Stanów Zjednoczonych jako „mediatora", sędziego-arbitra nie wróży nic specjalnie pomyślnego dla Indonezji, ze względu **na bezpośrednie zainteresowanie USA grabieżą tego kraju.**

W każdym razie rząd Indonezyjski wystosował do Rady Bezpieczeństwa komunikat, w którym oświadcza, że **przyjmuje jej propozycje, zaprzestaje działań wojennych i prosi Radę o wykonanie nadzoru nad przeprowadzeniem zawieszenia broni.**

Nasze Ziemie Zachodnie



ZAMEK PIASTOWSKI Z XII WIEKU.

„Remonty"

(H. Or.) Kwestia remontów ścian, fasad domów, sklepów i magazynów była zawsze dość poważną troską czynników powołanych do dbałości o estetyczny wygląd domów i bezpieczeństwo (nad wyreżone dachy, gzymsy, sztukaterie) przechodniów. Boć ostatecznie o mieszkanie każdy sam zadba, ale co go obchodzi, jak jego dom w ogóle się prezentuje?

I oto nagle okazało się, że samo życie wystąpiło z konieczną korektą, która przyniosła skutki efektowne i nadspodziewane. Mówimy o masowej akcji remontowej w miastach wszczętej, inicjowanej i wykonywanej właśnie przez właścicieli różnych sklepów i przedsiębiorstw.

Warszawa, Łódź i jak nam sygnalizują, nawet małe miasteczka zaroiły się od tabliczek i wywieszek „Remont sklepu", „Zamknięte z powodu remontu" t. d. Czynnikom kompetentnym błyskawicznie spadł kłopot z głowy. Nasi kupcy, a przynajmniej duża ich część, stanęli tym razem stuprocentowo na wysokości zadania i to bez żadnych apelów.

A teraz — proszę kochanych obywateli z t. zw. inicjatywy prywatnej — żarty na bok. Wiemy przecież wszyscy doskonale, skąd się wziął ten nagły a namiętny zapał do remontów. I chcemy Wam powiedzieć, że tej sprawy widocznie po kupiecku nie rozważyliście. Zrobiliście kiepską kalkulację. Albowiem obok sprytnego „kiwania" władz skarbowo - podatkowych, ma ona jeszcze inny aspekt. Aspekt reakcji społeczeństwa.

Jeżeli dotąd jeszcze byli tacy, którzy wierzyli, że obciążeni nadmiernymi świadczeniami i podatkami, ledwo „dyszycie" — to kto uwierzy wam dzisiaj? Jakiż to człowiek pracy może pozwolić sobie na wypoczynek, urlop, wczasy, pozbawiając się dobrowolnie na ten okres normalnego dochodu, zysku, pensji, tego, z czego żyje przez okrągły rok? Niech no tak dziś robotnik, urzędnik powiedzą: „rezygnuję ze swojej pensji i jadę się pobawić i wypocząć". Z czego? Za co?

Czyli że gotóweczka zapasowa jest. I na sklep można gwizdać. I na klienta, o którego obsłużenie rzekomo tak dbacie — też. Proszę przeto nam głowy nie zawracać. Bo — nie mówiąc oczywiście o uczciwej części kupiectwa — do ofiar ponoszonych przez nas wszystkich przyczyniacie się: absolutnym brakiem poczucia obowiązku społecznego, blagą, fałszywą łezką i chytrymi kawałami.

Oto istotny sens i wydźwięk nagłych „remontów" i masowego zamykania sklepów.

Ciężkie czasy w Anglii

Zmniejszanie przydziałów żywności i papierosów—przymus pracy nadliczbowej—wywołuje ogólne przygnębienie ludności

Wśród *ludności* wyspy brytyjskiej panuje **ogólne przygnębienie** w związku z ogólną ciężką sytuacją gospodarczą Anglii oraz w związku z zapowiedzią drastycznych ograniczeń i zarządzeń jakie ma niebawem wprowadzić rząd.

Prasa brytyjska donosi, że Anglicy w ciągu najbliższego roku **otrzymają mniej żywności, tytoniu, benzyny, filmów zagranicznych i innych towarów luksusowych.** Kontrola cen obejmie znacznie większą ilość towarów luksusowych niż dotąd. Rząd odbierze wielu przedsiębiorstwom, produkującym towary luksusowe, **prawo importu surowców.** Przypuszcza się, **że rząd skieruje półtora miliona robotników z fabryk towarów luksusowych do zakładów, posiadających zasadnicze znaczenie dla życia gospodarczego W. Brytanii.**

Nadto nałoży się na 12 milionów robotników brytyjskich **obowiązek nadliczbowej pracy,** która podwyższy czas łącznie o 4 godziny tygodniowo.

Rządowy plan gospodarczy będzie przedmiotem dyskusji na kongresie rady generalnej brytyjskich związków zawodowych, który się rozpocznie w najbliższą środę.

Oczekuje się, że rząd zwróci się do kongresu rady generalnej z wnioskami, dotyczącymi pracy nadliczbowej we wszystkich gałęziach przemysłu, rezygnacji z wszystkich postulatów w sprawie podwyżki płac na czas trwania kryzysu, oraz w sprawie zarządzeń ograniczających swobodną zmianę miejsca pracy.

Pokój na Bałkanach

rękojmią pokoju w Europie—oświadcza Tito. Jugosławia zawiera układ z Bułgarią

Rokowania jakie miały miejsce między delegacjami Jugosławi i Bułgarii w Bled, zakończyły się **pełnym powodzeniem we wszystkich sprawach, interesujących oba kraje.**

Postanowiono zawrzeć traktat przyjaźni współpracy i wzajemnej pomocy, oraz rozszerzyć współpracę obu państw.

Jugosławia oświadczyła, że **zrzeka się odszkodowań przyznanych jej na mocy traktatu pokojowego z Bułgarią** w wysokości 25 mil. dolarów.

W związku z tym układem Marszałek Tito oświadczył przedstawicielom prasy, iż Jugosławia **nie ma najmniejszego zamiaru tworzenia jakiegokolwiek bloku państw,** a pragnie jedynie zapewnić ludności pokój, wykluczyć jakąkolwiek obcą interwencję w wewnętrzne sprawy. Układ — oświadczył Tito — zadaje śmiertelny cios próbom międzynarodowych imperialistów i reakcjonistów uczynienia z Bałkanów „beczki prochu". **Pokój na Bałkanach i przyjaźń narodów bałkańskich jest bowiem rękojmią pokoju w całej Europie.**

Płace we Francji

nie zostaną podwyższone

Jak donoszą z Paryża, rząd francuski sprzeciwił się ogólnej podwyżce płac pracowniczych o 11 procent.

Wicepremier Teitgen oświadczył, iż podwyżka płacy stanowiłaby groźbę inflacji i wobec tego obie strony muszą raz jeszcze rozpatrzyć warunki powyższej umowy.

Banda „Wehrwolfu"

zlikwidowana przez Francuzów

Jak donoszą z francuskiej strefy okupacyjnej, w pobliżu Moguncji aresztowano 20 osób, należących do tajnej organizacji, grupującej b. hitlerowców.

Łodzi potrzebne są autobusy

Bez tego środka komunikacji nie damy rady. — Tramwaje nie wystarczają

Z podziwem i zazdrością oglądamy 60-cioosobowy autobus, którym jeździć będą Warszawianie. 11-cie takich autobusów, przybyłych z Francji, służyć będzie stolicy, wygodzie jej mieszkańców — słusznie się im to zresztą należy.

Z wygodnej komunikacji autobusowej i trolleybusowej korzystają także mieszkańcy Wałbrzycha, Jeleniej Góry, Wrocławia i t.d.

Łódź, jedno z największych miast w Polsce i przed wojną i obecnie była i jest pod tym względem upośledzona. Szczególnie obecnie, gdy zbyt mały tabor tramwajów miejskich stwarza wielkie kłopoty i Dyrekcji Tramwajowej i publiczności — wzdychamy często: **jakby to było dobrze, gdyby w Łodzi kursowały autobusy!**

Codzienne ranne walki przy wsiadaniu do wozów tramwajowych, ścisk, zaduch, zdenerwowanie, kłótnie — cowieczorne trwożne ucieczki z kin i teatrów przed końcem przedstawienia, **żeby jeszcze zdążyć na ostatni tramwaj** — spowodowane są nie czyjąkolwiek złą wolą, lecz poprostu — **brakiem.** Nie dysponujemy dostateczną ilością tramwajów, dostateczną ilością wykwalifikowanych pracowników w tej dziedzinie, aby uruchomić trzy zmiany tramwajowe. Pozatym, zużyty tabor, często się psuje, wymaga ustawicznych remontów, co także nie wpływa na polepszenie i usprawnienie łódzkiej komunikacji.

Jedna z najdłuższych ulic w Łodzi (jeśli nie najdłuższa) Wólczańska, **nie ma linii tramwajowej, ul. Sienkiewicza także nie.** Połączenie tramwajowe między Dworcem Kaliskim a Dworcem Fabrycznym, także wymagałoby dodatkowych wozów tramwajowych, ale ponieważ ich nie ma, uruchomienia np. na trasie ulic: Karolewska, Andrzeja, Daszyńskiego, Kilińskiego (lub Sienkiewicza) do Dworca Fabrycznego — **autobusów.**

Gdyby Łódź kilka takich autobusów dostała, możnaby po dodaniu im generatorów, wykorzystać jako paliwo węgiel drzewny, którego mamy duże ilości w naszych fabrykach produkujących kwas octowy.

Miałoby to kilka dobrych stron. Węgiel drzewny **nie zanieczyszcza silników** (w przeciwieństwie do drzewa), 1 kilogram loco fabryka kosztuje 4 złote, a 2 kg. węgla drzewnego równają się 1 litrowi benzyny.

Napewno zresztą zorganizowałby to należycie Centralny Zarząd Motoryzacyjny.

Tylko żebyśmy mieli autobusy! Odciążyłoby to znakomicie przeładowane tramwaje łódzkie, uzdrowiło pracę funkcjonariuszy tramwajowych, zniklęby napewno, częste jeszcze zjawisko, jeżdżenia „na gapę" (z powodu tłoku, konduktorzy nie są w stanie sprawdzić, czy wszyscy posiadają bilety), no a łodzianie, szczególnie łódzki świat pracujący **powitaliby tego rodzaju inowację z prawdziwym entuzjazmem.**

Mógłby ktoś wysunąć kontrargument i powiedzieć: nic dziwnego, że Warszawa czy Wrocław dostają autobusy. Są to miasta zniszczone, nie można uruchomić dostatecznej ilości tramwajów, nic więc dziwnego, że należy ułatwiać mieszkańcom poruszanie się na wielkich przestrzeniach i zwiększać stale tabor autobusowy.

Ale my, choć mało na szczęście zniszczeni, też mamy wielkie przestrzenie do przebywania (gdy np. ktoś pracuje na Chojnach, mieszka na Julianowie, a linia tramwajowa ulega na kilka godzin uszkodzeniu), też mamy niewystarczającą komunikację, a napewno łatwiej byłoby poruszać się piechotą, czy choćby poprzestać na tramwajach w Jeleniej Górze, niż w Łodzi. (A)

Korzystajmy z lata

Jarzyny leczą, są pożywne i dodają sił

Wprowadzając w budżecie domowym oszczędności, robimy je najczęściej i **najniesłuszniej w naszym jadłospisie.** I rzecz szczególna, nie na mięsie, a zawsze na jarzynach, jakgdyby one były tym niepotrzebnym luksusem, bez którego można się łatwo obejść.

Pogląd ten jest z gruntu fałszywy. Cała nowoczesna nauka o odżywianiu **uważa jarzyny za czynnik niezbędny dla zdrowia,** równie ważny jeśli nie ważniejszy, jak wszystkie inne składniki naszego pożywienia.

Nieomylny instynkt człowieka, który kazał mu od najdawniejszych czasów stawiać na stole, obok innych potraw, zielone jarzyny, ma swoje głębokie uzasadnienie w potrzebach organizmu. Jarzyny bowiem stanowią **odtrutkę na wszystkie szkody, związane z jedzeniem innych pokarmów, szczególnie zaś mięsa.** Niezbędnym warunkiem, aby nasz ustrój nie uległ zatruciu jest konieczność dostarczania mu odpowiednich ilości soli mineralnych. A sole mineralne znajdują się w największej ilości właśnie w jarzynach.

Zatrucie organizmu widzimy w takich chorobach, jak cukrzyca, artretyzm itp. Wiadomo oddawna, że **dieta jarzynowa przy tych dolegliwościach działa niezwykle zbawiennie, często nawet jest jedynym pozytywnym środkiem leczniczym.**

Nie oszczędzajmy więc na jarzynach! Korzystajmy przede wszystkim z sezonu letniego, który w nie obfituje i kiedy zawierają one najwięcej witamin.

Aby jarzyny nie traciły nic ze swoich wartości, należy w odpowiedni sposób je przyrządzać. Przede wszystkim starannie płókać, gdyż ostatnie badania wykazały, że **źle oczyszczone warzywa mogą być dla zdrowia szkodliwe.**

Aby się równomiernie gotowały, należy krajać je na jednakowe kawałki. — **Młode jarzyny nie muszą się gotować długo,** przez zbyt długie gotowanie tracą one znaczny procent swej wartości odżywczej.

Do gotowania używać możliwie małej ilości wody, a wodę tę po ugotowaniu użyć do sosów, zup i t. d.

Wśród najczęściej przez nas spożywanych jarzyn, fasolka szparagowa, zielona botwinka, soczewica, brukselka i szpinak — zawierają **najwięcej żelaza.**

Źródłem wapna zaś jest przede wszystkim kapusta, sałata i także szpinak.

Najracjonalniej wykorzystamy jarzyny **gotując je w parze.** Najwięcej tracą i najbardziej trudnostrawne są duszone w tłuszczu.

Jak tylko można najczęściej, urozmaicajmy nasze obiady i kolacje surówkami, t. zn. sałatkami z surowych jarzyn, jak marchewka, botwinka, młoda cebulka, z dodatkiem jabłka.

Starajmy się spojrzeć na kwestię naszego odżywiania, jako **na zasadniczą podstawę do zachowania zdrowia, sił i młodości.**

Nie jest to ważne ile jemy, ale to — co jemy. (d)

Nasze rady

ZROZPACZONA PRAKTYKANTKA: Nie wiemy, jaką umowę Pani zawarła ze swoją pracodawczynią w chwili gdy Pani zaczęła pracować. Czy była to umowa piśmienna czy ustna? Jeśli ustna, to czy ma Pani świadków? Są to rzeczy ważne i istotne w Pani sprawie, o których nic nam Pani nie napisała.

* * *

JANKA Z UL. PIOTRKOWSKIEJ Kochane Dziecko, proszę przeczytać uważnie co piszemy, gdyż słowa te są dyktowane szczerą chęcią pomożenia Pani, życzliwością i przyjaźnią.

Otóż, Zbyszek jest może istotnie takim miłym i tak niezwykle wartościowym człowiekiem, jak to Pani o nim pisze. My jednak nie możemy się dopatrzeć w jego postępowaniu konsekwencji i jakiejś możliwej do skontrolowania logiki. Pisze Pani, na przykład, że był on w wojsku rosyjskim, a następnie w polskim, walczył dzielnie i „od 4-ch lat jest oficerem" — ale gdy dowiedział się, pragnie Pani wstąpić do ZWM-u, nagle zmienił radykalnie swoje postępowanie, nie wyjaśniając Pani nawet powodów.

Kocha Panią, ale twierdzi, że nigdy się z Panią nie ożeni, wynajdując na umotywowanie tego coraz inne, dość mętne argumenty.

Wierzymy Pani, że ocenia go Pani słusznie tak pochlebnie (dziwi nas jednak, między innymi, jego pycha z powodu szlacheckiego pochodzenia), ale całe jego zachowanie budzi w nas wątpliwości nie tylko co do jego uczuć wobec Pani, ale i co do jego zdrowia. Podejrzewamy, że te jaskrawe sprzeczności w jego zachowaniu i postępowaniu mogą mieć źródło w jakiejś utajonej chorobie. Radzilibyśmy, aby nakłoniła go Pani do zasięgnięcia opinii dobrego lekarza-psychjatry (choćby z powodu jego stałej melancholii, o której Pani wspomina).

Proszę się narazie nie martwić, a starać się spojrzeć na całą sytuację bardziej rzeczowo i krytycznie. Niech Pani napisze jeszcze do nas. Dziękujemy za miłe słowa i życzenia.

* * *

HELENA: Podejrzewa Pani siostrę swoją że zakochała się w Pani narzeczonym. Powinna Pani porozmawiać z siostrą szczerze, wyjaśnić jej, że prowokujące zachowanie wobec człowieka, który ma zostać mężem Pani, jest wysoce niewłaściwe i wyrządza Pani wiele przykrości.

Konkurs Szkolny

Kupon Nr 9

Wyciąć i zachować!

269)



A jednak Feliks Roden, wyzuty z wszelkiej moralności i etyki nikczemnik, znał się dobrze na ludziach i w najbliższym już czasie pobłogosławił swoją mądrość, która kazała mu zatrzymać Ewę Dalmirską. A że i ona pod względem moralnym nie ustępowała w niczym swojemu kochankowi, obie strony — które dobrały się do siebie jak dwa przysłowiowe ziarnka w korcu maku — wyciągały ze swego cichego sprzymierza wspaniałe zyski!

Niedługo już miała się przekonać Ewa Dalmirska, że jednak postąpiła przebiegle płynąc z falą.

Parę dni po swojej rozmowie z Rodenem odwiedziła córkę.

Zastała Werę zdenerwowaną w najwyższym stopniu.

Właśnie przed chwilą zjawiła się u niej komisja niemieckiego biura kwaterunkowego, która orzekła, że piękne mieszkanie Hukana zarekwirowane zostaje dla pewnego niemieckiego dygnitarza.

— A nas chcą wyrzucić dosłownie na bruk! — skarży się przed matką, witając ją w przedpokoju.

Dalmirska machnęła ręką.

— Zaraz to jakoś załatwię — oświadczyła protekcjonalnie.

Weszła z podniesioną głową do salonu i spojrzała z góry na dwóch gospodarujących tam oficerów.

— Jakim prawem zająć chcecie to mieszkanie?

— A kto jest pani, że śmie przemawiać do nas podniesionym tonem! — warknął oficer z urzędu kwaterunkowego.

— Jestem z domu baronówna von Tyshausen, Niemka z krwi i kości, właścicielka zaś tego mieszkania jest moją córką. Obie otrzymać mamy „volksliste" i pełnię praw uprzywilejowanych obywateli Trzeciej Rzeszy. Panowie pomylili się w adresie. W Warszawie jest dosyć żydowskich i polskich mieszkań! Postaram się, ażeby pouczono panów, że należy zostawiać w spokoju tych polskich Niemców, którzy z taką tęsknotą czekali kiedyś na wyswobodzenie ich z pod polskiej tyranii! W tej chwili zadzwonię do gestapo!

Na dźwięk słowa „gestapo", oficerowie szybko spojrzeli na siebie.

— Nie wiedzieliśmy, że panie są Niemkami — spuścili z tonu.

Ale Ewa zdołała się już połączyć z Feliksem Rodenem.

W krótkości zreferowała mu sprawę, poczem zwróciła się do starszego oficera.

— Mówią z Gestapo. Zechce pan przyjąć potrzebne instrukcje!

Widocznie instrukcje, jakich udzielił wszechwładny Feliks Roden oficerowi kwaterunkowemu nie były koniecznie zbyt miłe dla tego ostatniego.

Pan oberleutnant pochrząkiwał, pomrukiwał, tłumaczył się gęsto i zasalutował potym przed aparatem.

Brutalny, ordynarny przed chwilą, będzie teraz grzeczny i układny, kiedy zacznie przepraszać obie panie.

— Trzeba było powiedzieć odrazu, że mieszkanie to należy do Niemców, a uniknęlibyśmy wielu niepotrzebnych przykrości! Heil Hitler.

— Heil Hitler! — powtórzył drugi oficer.

Heil Hitler! — żegnały obie panie odchodzących.

Kiedy zamknęły się za nimi drzwi, Wera spojrzała pytająco na swoją matkę.

— Czy naprawdę starasz się o „volksliste"?

Właśnie nadbiegł zaalarmowany telefonicznie Tom Hukan.

— Tak jest! — powiedziała przy nim Dalmirska — Staram się jako pochodząca z niemieckiego rodu baronów Tyshauzenów o „volkslisty". Sprawę moją obiecał poprzeć Feliks Roden, posiadający teraz szerokie wpływy. A i tobie, jako córce Niemki, radzę gorąco, ażebyś poszła za moim przykładem!

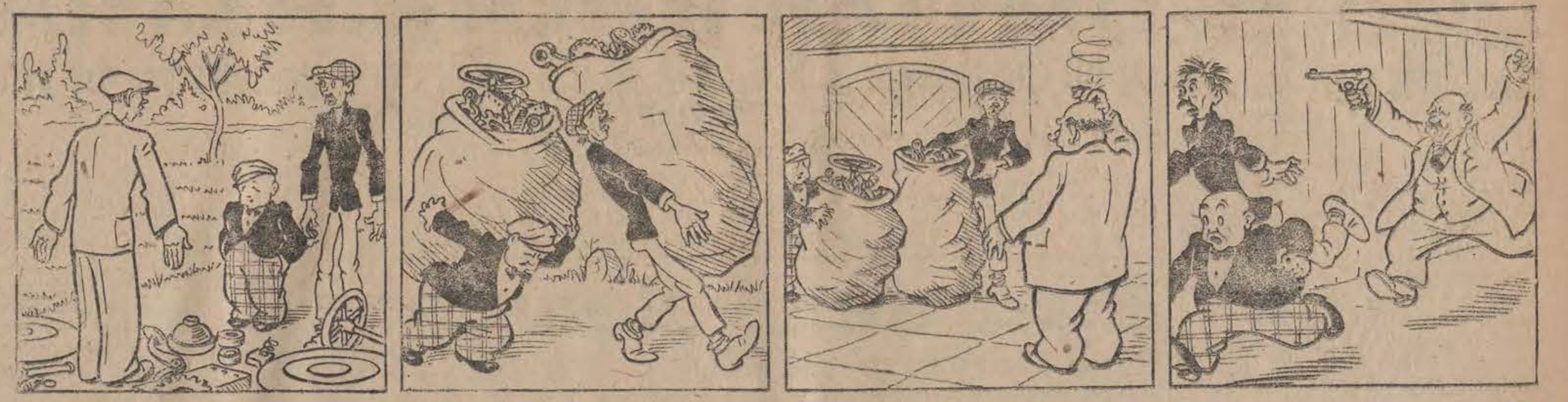
Świeżo przez Rodena nawrócona na Niemkę kochanka jego jest bardzo pojętną uczennicą swego mistrza. Więc kiedy doda jeszcze, że Polacy nawet w Generalnej Guberni stracą pełne prawa obywatelskie i dokończy: „a ty chyba nie będziesz chciała, ażeby w drewnianych trepach i połatanej chuście ganiano cię do pracy" Hukanowa jest już zupełnie przekonana.

— Jasne, że nie mam zamiaru łączyć się z bankrutami i biedować gdzieś na poddaszu! Niech mama również i w moim imieniu poprosi Feliksa Rodena, ażeby ten wystarał mi się o „volksliste".

— A ty Tomie? — zwróciła się do męża?

(c. d. n.)

PRZYGODY WICKA i WACKA



SZOFER: — Goście kochani! Nie mogę naprawić ani już złożyć!
WICEK: — To po jaką cholerę pan rozbierał, co?

WACEK: — Ale ciężkie te atomy!... Może trochę zostawić?...
WICEK: — O nie! W jakimkolwiek stanie, ale musimy oddać!

WICEK: — Panie Szabrusiu! — Zaszedł mały wypadek: auto kipnęło...
SZABERSKI: — Szlag mnie trafi, albo paraliż chyci, albo razem!...

SZABERSKI: — Głębie mam serce, ale tego nie daruję! Zabiję zastrzelę i zakatrupię!...
WICEK: — Panie Szabruś, litości!...

Gdy minęło latek kilka – Ameryka karmi wilka

Gorzko płakał biedaczyna,
Gestapowiec Fryc z Berlina
I się skarżył biedny Fryc,
Że już dawno nie jadł nic.

Dobra mama Ameryka
Nakarmiła wnet chłopczyka,
Mówiąc: „Proszę bardzo, żryj,
Bo już schudłeś jak ten kij".

Dzięki litościwej Unrze
Gestapowiec Fryc nie umrze,
Będzie żył zbrodniczy zuch,
A z nim hitlerowski duch.

I te same łapy krwawe,
Co spaliły nam Warszawę
Biorą żarcie z USA.
Chleb i mięso Fryc znów ma!

Znów Germania jest wesoła
I — „Heil Truman!" — Fryc nasz woła.
Karmi bestię USA.
Choć drapieżna bestia ta.

Gdy minęło latek kilka,
Ameryka karmi wilka,
Żeby wilk niemiecki znów
Błysnął grozą ostrych kłów.

Gdy skazanych na spalenie
Po Majdanku błądzą cienie,
Gdy Oświęcim bólem łka,
Karmi Niemców USA.

Choć palili, mordowali,
Choć Europę zrujnowali,
To nie bajka, to nie kłam,
Karmi szwabów wujcio Sam!

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

Żywność na kartki

– w miesiącu sierpniu

Jak komunikuje Ministerstwo Aprowizacji, w sierpniu na terenie całego kraju **norma chleba** pokryta zostanie w 100-tu procentach na kartki wszystkich kategorii. (kategoria I R otrzyma 4 kg. zamiast 6), przy czym chleb będzie wypiekany z mąki pszenno - żytniej.

Tak samo w 100 proc. pokryta zostanie na wszystkie kartki **mąka pszenna**, za wyjątkiem kartek dodatkowych „D".

Kasze otrzymają po jednym kilogramie tylko posiadacze kartek I kat., RCA i ZCA (przemysł górniczy, hutniczy i Resort Komunikacji), a rodziny ich po pół kilograma na kartki I R.

Normy **mięsa** pokryte będą w sierpniu „rąbanką" dla kat. I, w niektórych tylko okręgach (Lublin i Białystok) — konserwami.

Na **tłuszcz** otrzymamy smalec (kat. I) i olej (I R). W niektórych województwach na kartki I kat. wydawana będzie zamiast smalcu margaryna lub rąbanka.

Na kartki dziecinne wydawane będą **cukierki**, bądź biszkopty lub marmelada po **pół kilograma** na kartkę, a na kartki I kat. — po 200 gr. **mydła.**

Wódka i samochód nie mogą iść w parze

Pijani szoferzy

będą pozbawiani prawa jazdy raz na zawsze. — Związek zawodowy przestrzega kierowców

Na ulicach Łodzi w ostatnich dniach znowu wydarzyły się tragiczne wypadki samochodowe, w których kilka osób utraciło życie.

Przy zbiegu ulic Nawrot i Wysokiej *samochód ciężarowy rozbił* furmankę wiozącą piwo, **zabijając ojca z synem,** na Limanowskiego samochód przejechał **na śmierć 4-letnie dziecko.**

Niemal codziennie kroniki Pogotowia Ratunkowego zapełniają się nazwiskami ofiar harców szoferskich. Śmierć czyha na przechodnia nawet na oddalonych od śródmieścia ulicach, gdzie ruch kołowy jest minimalny.

W większości wypadków **sprawcy przejechania byli pijani.** W podchmielonym stanie prowadzili maszyny, nic dziwnego więc, że nie panowali nad kierownicą. Skutki ich pijaństwa opłakuje niejedna matka, niejeden ojciec.

Rozwydrzonym szoferom wypowiedziana *została bezwzględna walka przez władze,* które dokonywują częstych lustracji i kontroli, mających na celu zlikwidowanie tej plagi naszych ulic.

Do akcji tej przyłączył się **oddział automobilistów przy Związku Zawodowym** *Transportowców,* wydając w tych dniach specjalną odezwę do swych **członków.**

Ostrzegając wszystkich szoferów przed piciem alkoholu podczas pracy Związek stwierdza:

„Nie będziemy tolerować zabójstw na jezdniach i chodnikach. Dość krwi i ofiar ludzkich pochłonęła okupacja, abyśmy dzisiaj jednostkom, nie zdającym sobie sprawy z tego, że wódka i samochód nie mogą iść w parze, pozwolili w stanie zamroczenia pijackiego zabijać przechodniów na jezdniach i chodnikach.

Zarząd Związku Zawodowego Transportowców wespół z organami Milicji Obywatelskiej i Wydziałem Ruchu i Motoryzacji użyje wszelkich możliwych środków, aby wytępić zło, jakie tkwi ciągle w niektórych kierowcach".

Potępiając nieodpowiedzialne jednostki, Zarząd Związku wzywa wszystkich członków do podjęcia akcji w tej sprawie.

Związek stwierdza, że większość kierowców zdaje sobie sprawę z obowiązku i odpowiedzialności, jakie ciążą na każdym szoferze, ale konstatuje jednocześnie, że w szeregach kierowców wiele jest jednostek, które lekceważą przepisy drogowe, obowiązki i zarządzenia władz i zapowiada, że ci wszyscy

ZOSTANĄ WYELIMINOWANI ZE ZWIĄZKU ORAZ POZBAWIENI RAZ NA ZAWSZE PRAWA KIEROWANIA POJAZDAMI MECHANICZNYMI.

Im prędzej to nastąpi, tym lepiej. Stwierdzić należy, że dotychczasowe represje przeciwko nieodpowiedzialnym szoferom, uprawiającym piractwo na ulicach miasta, okazały się zbyt łagodne. Kary pieniężne nie odnoszą żadnego skutku, bo cóż znaczy dla szofera zapłacić kilkadziesiąt a nawet kilkaset złotych grzywny?

Że grzywny nie odnoszą najmniejszego skutku, najlepszy dowód, że **jedni i ci sami szoferzy po kilka razy przewijali się przez salę rozpraw w Sądzie Starościńskim.**

Najlepszą, najskuteczniejszą karą będzie właśnie odebranie prawa jazdy. Pierwsza „czarna lista" niewątpliwie odniesie pożądany skutek i będzie zimnym tuszem dla tych wszystkich, którzy wyobrażają sobie, że są poza prawem i że bezkarnie mogą uprawiać swe niecne dzieło! (s)

Co na to poczta?

Pieniądze wędrują tygodniami

Odbiorcy narażeni są na dodatkowe wydatki i kłopoty

Wysłanie kogoś z rodziny do miejscowości kuracyjnej lub wypoczynkowej połączone jest z tak dużymi wydatkami, że człowiek pracy nie może w żaden sposób z góry wręczyć całej sumy wyjeżdżającemu.

Nie dysponując wolną gotówką, umawia się, **że pieniądze prześle w ostatnich dniach miesiąca po otrzymaniu pensji w biurze.**

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nasze urzędy pocztowe pracowały jak należy, bo ostatecznie trzymanie przy sobie większej sumy nie jest wskazane z rozmaitych względów.

Niestety jednak — ludzie liczący na sprawność poczty **często zawodzą się w swych rachubach.**

Pieniądze nadane nawet przekazem telegraficznym wędrują do miejsca przeznaczenia w żółwim tempie i ten, kto czeka na nie, **musi nieraz przedłużać swój pobyt, narażając budżet domowy na dodatkowe obciążenia, aby wreszcie nie doczekawszy się przekazu zapożyczyć się (jeśli jest gdzie) i przyjechać do domu.**

Oto charakterystyczny wypadek, który mówi sam za siebie.

Ob. **Franciszek Miesiąc,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Łęczyckiej 26, wysłał swą żonę dla poratowania zdrowia do Dusznik-Zdroju, obiecując, że pieniądze za pobyt otrzyma kilka dni przed pierwszym.

Pieniądze nadał dnia 25 lipca rano w Urzędzie Pocztowym Łódź — 13 za numerem nadawczym 236. Urzędnik oświadczył, **że nazajutrz pieniądze zostaną doręczone odbiorcy.**

Dnia 1 sierpnia otrzymał wiadomość od żony, **że do dnia 31 lipca przekazu jeszcze nie otrzymała.**

Przed kilku dniami donosiliśmy o innym kwiatku, gdy pieniądze z urzędu pocztowego w Łodzi wędrowały do adresata w Łodzi **półtora miesiąca.**

Nic dziwnego, że publiczność traci zaufanie w sprawne funkcjonowanie poczty i jest wielce rozgoryczona. Ponieważ wypadki tego rodzaju mnożą się ostatnio, należałoby przeprowadzić dochodzenie i **ustalić kto ponosi winę za tak opóźnione doręczanie przekazów pieniężnych** (s)

Oddawajcie kupony

Czekają na Was liczne nagrody

Dziś od godz. 10-ej rano zaczęliśmy przyjmować kupony Konkursu Jubileuszowego.

Kupony można oddawać w administracji naszego pisma przy ul. Piotrkowskiej 102-a codziennie do soboty włącznie do 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej.

Prosimy Czytelników, aby formularze wypełniali w domu. Przecież to jest bardzo proste — trzeba tylko wpisać do odpowiednich rubryk swe imię, nazwisko i dokładny adres. Numer bieżący wypełnimy sami przy oddawaniu kuponów.

Kto chce, może kupony nadesłać pocztą, wtedy nie musi wypełniać formularza — zrobimy to sami.

Losowanie odbędzie się w sobotę wieczorem. W niedzielnym numerze „Expressu" znajdą Czytelnicy pełną listę nagrodzonych.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajączkiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Wschodnia 54), Antoniewicza (Pabianicka 36), Steckela (Limanowskiego 37).

Silniejsi ludzie

są w ŁKS-ie niż w Wimie

Sport zapaśniczy zdobywa sobie, wprawdzie dość powoli, lecz stale coraz liczniejszych zwolenników. Mimo upału towarzyskie zawody ŁKS-Wima zgromadziły na stadionie ŁKS około tysiąca widzów.

Mamy jedynie pretensje do organizatorów, że mecz rozpoczął się z godzinnym opóźnieniem, a tymczasem widownia topiła się dosłownie w promieniach niemiłosiernie przygrzewającego słońca.

Niestety Wima nie dysponuje wagami ciężkimi, wicemistrz Polski Gliński, Stachurski w półciężkiej i znajdujący się w doskonałej formie Matusiak (średnia) zdobyli dla swych barw punkty walkowerem.

W wadze muszej silny fizycznie Balwicki (Wima) już w 1 min. i 25 sek. przygwoździł do maty Ziomka (ŁKS).

W koguciej dobrze zapowiadający się Kauc (ŁKS) nadaremnie atakował cięższego od siebie Sodulskiego. Zwyciężył wyraźnie na punkty Kauc.

W wadze piórkowej masywny Motyliński (Wima) zużył aż 13 min. i 30 sek. by przerzutem przez biodro pokonać Spaczyńskiego (ŁKS).

W lekkiej stoczono najładniejszą walkę dnia. Po kilkunastu zabójczych chwytach Urbaniaka (ŁKS) Zurecki (Wima) legł w 6 minucie rozpłaszczony na materacu. Urbaniak zwyciężył przez złamanie mostu.

W półśredniej Kubat I (ŁKS) chwilę się zastanawiał, a za pierwszym zamachem w 1,45 sek. przerzucił przez biodro Milczarka (Wima). Wreszcie, Matusiak, Stachurski i Gliński zdobyli punkty bez walki wobec braku przeciwników. Ogólny wynik meczu 6:2 dla ŁKS.

W walce nadprogramowej Stachurski (ŁKS) wypunktował kolegę klubowego Olejniczaka. Sędziował na macie p. Tume bez zarzutu.

KATOWICKA ŁAŹNIA

lepiej posłużyła Ł.K.S. niż M.K.S. Milicyjny pokonany 4:1 (1:1)

(Telefon własny)

Widocznie Milicjanci z Katowic mieli jakiś cel, skoro zdecydowali się mecz o wejście do Ligi z ŁKS-em rozegrać o 11-ej w południe.

Jeżeli liczyli, że Łodzianie spuchną i nie wytrzymają upału to się przerachowali.

To był nadupał, a nie gorąco, z tego więc powodu gra ospała i ślamazarna. Graczom „czerwonych koszul" wybitnie nie odpowiadało **boisko o minimalnych rozmiarach**, wszyscy byli mocno stłoczeni, silniej i mniej precyzyjnie podana piłka z reguły wychodziła na aut, a Hogendorf nie miał miejsca, by się na dobre rozpędzić po skrzydle.

Najlepszym graczem był **Janeczek na środku ataku**, on też zapisał na swoje konto aż 3 bramki.

Kopera w pomocy z powodzeniem zastąpił Czyżewskiego, trio obronne nie popełniło błędów, Makutynowicz przepuszczonej bramki nie mógł trzymać.

Pierwsza połowa nie była ciekawa gra raczej wyrównana ,o tempie nie mamowy, bo upał nie do zniesienia.

W 10 minucie gry Milicjanci uzyskują prowadzenie ze strzału środkowego napastnika. Niedługo jednak trwała radość miejscowych, bo już w cztery minuty po tym Hogendorf podaje do Janeczka, a ten zdobywa wyrównujący punkt. Do przerwy wynik nie ulega zmianie.

W drugiej połowie ŁKS zmienia system, zaczyna grać półgórnymi piłkami co wybija z równowagi gospodarzy. W 16 minucie Sidor centruje z lewego skrzydła, piłkę przejmuje wszędobylski Janeczek i jest 2:1 dla ŁKS-u.

W 19 minucie rozgniewał się Hogendorf, ze skrzydła przebił się do środka boiska, minął kilku przeciwników i w pełnym gazie palnął do siatki Milicjantów.

Wreszcie w 32 minucie znów Hogendorf wyrobił pozycję Janeczkowi, a ten strzelając czwartą bramkę ustalił wynik dnia. W drużynie Milicyjnego zabrakło ich najlepszego napastnika Wróbla, który tydzień temu złamał nogę na meczu z Czuwajem w Przemyślu.

Zgodnie z planem!

Pogrom Kolejarzom sprawiła Gedania zwyciężając 6:2 (3:1)

Składy drużyn, Gedania: Kasprowicz, Kurowski, Goliński, Richert J. Gajewski, Zieliński Adamczyk, Śliwa, Folow, Richert P. Stawski.

ZZK.: Depczyński (Pisarczyk), Korporowicz Dutkiewicz, Maciaszczyk, Miller, Jóźwik, Skoczylas, Kmin, Lewandowski, Kołodziejczyk, Truszczyński.

Nikt nie liczył się poważnie z sukcesem łódzkich kolejarzy osłabionych brakiem chorego Koczewskiego, ale również nikt nie przewidywał, że Gedania odniesie zwycięstwo w tak przekonywującym stosunku, a gdyby nie zbyt pochopnie podyktowany karny do Gdańszczan przez sędziego p. Stawika wynik z pierwszej rundy byłby powtórzony.

Gedania przewyższała miejscowych startem do piłki i bojowością, pewnie, że brak jej jeszcze precyzyjnego wykończenia sytuacji podbramkowych, ale szkołę austriackiego trenera już znać. Niektóre błyskawiczne podania środkowego napastnika Folowa na skrzydła były klasyczne. Również strzelanie do bramki przeciwnika nie było dla kolejarzy z Gdańska pierwszyzną. W grze głową byli od Łodzian o klasę lepsi.

A ZZK? Doprawdy przykro patrzeć jak ten zespół z meczu na mecz gra gorzej. Nic się tu nie klei, kondycji żadnej, brak startu do piłki, słowem — miernota. Cóż z tego, że jeden Miller na środku pomocy pracuje do upadłego, skoro atak z Lewandowskim na czele (ten zawodnik powinien stanowczo zwolnić swe miejsce dla młodszego), partoli na każdym kroku, a zdobyte bramki są raczej dziełem przypadku, niż efektem współpracy napastników.

Z powodu upału tempo zawodów ospałe, jednak w drugiej połowie Gedania opanowała zupełnie sytuację i miała chwilami miażdżącą przewagę, a zapewniwszy sobie pewny sukces pofolgowała, ale ZZK nie miał zamiaru poprawić wyniku i wydawało się, że gracze łódzcy z utęsknieniem czekają na końcowy gwizdek sędziego.

Jak na złość i ironię losu prowadzenie w 17 minucie uzyskał dla ZZK Skoczylas, wykorzystując niefortunny wybieg bramkarza gości Kasprowicza. W trzy minuty po tym obrońca łodzian Dutkiewicz dotyka ręką piłki na polu karnym, a podyktowaną jedenastkę zamienia lewy łącznik Gedanii Śliwa na wyrównującą bramkę. W 32 minucie prawoskrzydłowy gości Adamczyk dobił nieuchronnie strzał Folowa, a na trzy minuty przed przerwą wynik brzmiał już 3:1. Ostry strzał z ukosa P. Richerta znalazł miejsce do bramki Depczyńskiego.

Po przerwie około 20 minut trwa bombardowanie świątyni gospodarzy. W 10 minucie Adamczyk strzelił silnym strzałem ze skrzydła czwartego goala. Niefortunny karny podyktowany do Gedanii w 20 minucie przyniósł ZZK drugą i ostatnią bramkę ze strzału Kołodziejczyka. Wreszcie w 30 minucie Adamczyk (Gedania) zmusił Depczyńskiego po raz piąty do kapitulacji. Na minutę przed końcem lewoskrzydłowy Stawski uzyskał dla gości 6 bramkę. Sędzia p. Stawik (Pomorze) niezdecydowany. Widzów około 3000. (Z.Skib)

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie gościnne występy mistrza sceny polskiej LUDWIKA SOLSKIEGO oraz zespołu artystów Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie. Solski kreuje świetną swoją jubileuszową rolę Ciaputkiewicza w „Grubych rybach" Michała Bałuckiego.

Kasa czynna codziennie od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. Tel. 123-02

TEATR TUR.

Maria Gorczyńska i Władysław Surzyński wystąpią w Teatrze TUR od dnia 1 sierpnia do 10 sierpnia br.

Kina

ADRIA — „Serenada w dolinie słońca".
BAJKA — „Sekretarz Rejkomu"
BAŁTYK — „Pięciu Zuchów"
GDYNIA — „Serenada w dolinie słońca".
HEL — „Szczęśliwa 13-tka"
MUZA (Pabianicka 173) — „Ojczyzna".
POLONIA — „Bohaterki Pacyfiku"
PRZEDWIOŚNIE — „Wesoły pensjonat"
ROBOTNIK — „Robin Hood"
ROMA — „Niewidzialny Detektyw"
REKORD — „Nauczycielka bawi się"
STYLOWY — „Płonąca żagiew"
ŚWIT — „Skandal"
TĘCZA — „Płonąca żagiew"
TATRY — „Mały gentleman"
WOLNOŚĆ — „Kochaj tylko mnie"
WISŁA — „Miłość na lekarstwo"
WŁÓKNIARZ — „Knock-out"
ZACHĘTA — „W górach Jugosławii".
OŚWIATOWE (ul. Piotrkowska 243) — „Ojcowie i dzieci"

Kina: „Bajka", „Przedwiośnie", „Roma", „Rekord", „Stylowy", „Świt", „Zachęta": — w dni powszednie godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedziele i święta od godz. 14.30.

Kina: „Bałtyk", „Hel", „Tatry", „Robotnik", „Włókniarz", „Wisła" o godz. 17, 19 i 21, a w niedziele i święta od godz. 15-ej.

Kino „Polonia" godz. 16, 18.30 i 21.00, w niedziele i święta godz. 13.30.

Kino „Wolność" w dni powszednie godz. 15.30, 17.45 i 20, w niedziele i święta od godz. 13.15.

Kino „Muza" o godz. 18.30 i 20.30, w niedziele i święta od godz. 16.30.

Kino „Tęcza" o godz. 15.30, 18 i 20.30, a w niedziele i święta od godz. 13-ej.

Kino „Adria" o godz. 16.00, 18.00 i 20-ej, a w niedzielę od godz. 14.

Nauka

KURSY Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek Piotrkowska 83, Kilińskiego 50 przyjmują zapisy na stenografię biurową, księgowość, maszynopisanie. 24371

Program radiowy na dziś

12.06 Wiad. połudn. 12.10 Pieśni kompozytorów polskich, 12.25 Aud. dla wsi, 12.35 „Słuchamy muzyki i pieśni ze Śląska", 13.00 „Z mikrofonem po kraju", 13.10 Muzyka obiadowa, 14.00 Kronika i komunikaty, 14.05 Muzyka z płyt, 14.30 Przerwa, 15.00 Muzyka tan., 15.20 Aud. sł.-muz. dla dzieci, 15.40 Pieśni ludowe, 16.00 Dziennik, 16.20 Transkr. fort. Fr. Liszta, 16.40 Skrzynka ogólna, 16.50 Pog. gospod. 17.00 „Melodie opertkowe", 17.35 Radiowy kalendarzyk kulturalno-histor. 17.45 Aud. dla młodzieży, 18.00 (Ł) Muzyka z pł. 18.20 (Ł) Reportaż w opr. P. Zawieji p. t. „Kulturalna i gospodarcza odbudowa wsi polskiej", 18.30 (Ł) Koncert życzeń, 19.00 „Z zagadnień świata pracy" 19.10 „U naszych przyjaciół", 19.30 „Z twórczości Mozarta", 20.00 Rozrywkowa aud. literacka, 20.15 Aud. rozrywkowa, 21.00 Dziennik, 21.30 Muzyka taneczna, 21.55 Kwadrans prozy, 22.10 Wiad. sportowe, 22.15 Aud. rozrywkowa, 23.00 Ostat wiad. dziennika, 23.20 (Ł) Progr lok. na jutro.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA lekarzy specjalistów Piotrkowska 3, tel. 216-48, 10—19. 24335

Dr CHĘCIŃSKI skórne weneryczne Piotrkowska 157, 7—8, 3—6. 24332

DOKTÓR REICHER — Specjalista: weneryczne, skórne, płciowe. Południowa 26. 24334

Dr KOWALCZYK choroby weneryczne, Żeromskiego 41. 7—8, 3—6. 24336

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Al. 1 Maja Nr 3 przyjmuje 8—10, 4—7, tel. 214-88.

Dr. MAJEWSKI choroby kobiece, wewnętrzne, Legionów 3 m 1, Tel. 216-82. 24338

Dr ŻURAKOWSKI specjalista weneryczne, skórne moczopłciowe, Piotrkowska 33, 12—6

Dr RATAJ ŻURAKOWSKA weneryczne skórne kobiet, kosmetyka. Piotrkowska 38, 12—6. 24340

Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu nosa, gardła, 3—4, Sienkiewicza 73. 24341

Dr MIRSKI akuszeria, choroby kobiece. Żeromskiego 37 tel. 257-23 24343

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6, Piotrkowska 16, tel. 276-43. Leczenie elktrowstrząsowe.

DOKTÓR KUDREWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych Piotrkowska 106, przyjmuje 7—10 i 3—7. 24344

Dr med. BILIŃSKI choroby serca, Legionów 3, 11—14. 24342

Dr ŚWIĘCIŁO Zawadzka 38. Akuszeria i choroby kobiece. Powrócił 24345

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszerii, powrócił. Przyjmuje 2—6. Legionów 9 tel. 166-29. 24346

Dr FALKOWSKI specjalista nerek, pęcherza dróg moczowych, Piotrkowska 23, 3—4 24347

Dr MAZUREK Tadeusz urolog powrócił, Radwańska 4 od 4 — 6. 24372

Dr. LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, Sienkiewicza 51 3—7. 24374

AKUSZERKA ŁAGOWSKA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego, przyjmuje Zachodnia 52 tel. 151-76. 24333

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje - Pomorska 43 24348

Kupno — sprzedaż

HEBLARKA 60-ka okazyjnie do sprzedania 11 Listopada 6, Warsztat Stolarski. 243[illegible]

SYPIALNIĘ radio Körting super sprzedam tel. 166-51 24355

MOTOCYKL DKW 125 sprzedam Rzgowska 237. 24356

PIANINO czarne krzyżowe do sprzedania, Łódź, Franciszka 27 — 5. 24357

DZIERŻAWĘ sadu 3 h. w Woli Zaradzyńskiej przystanek Dąbrowa kier. Pabianice odstąpię z powodu wyjazdu. 24358

KUPIĘ drut nawojowy Stalina 11 (Główna), tel. 157-34. 24359

ZANIM kupisz meble obejrzyj „Meblostyl". Stalina 69. Poznańskie Mechaniczne Wytwórnie Mebli. 24360

MANEKINY krawieckie damskie, męskie, poduszki do prasowania oraz figury wystawowe poleca Józef Sobczak, Łódź, Zgierska 17. Wytwórnia Manekinów. 24361

Zaofiarowanie pracy

POWAŻNE przedsiębiorstwo w Łodzi poszukuje samodzielnego księgowego, oraz rutynowanej maszynistki. Oferty sub. „Budowa" do Centralnego Biura Ogłoszeń „Wiedza" — Piotrkowska 70. 24368

POTRZEBNA zaraz pana do dziecka, Strzelców Kaniowskich 18 m 3. 24369

Różne

NIKLOWNIA spawanie metali remont motocykli, Nowomiejska 3 (2 podwórze) albo Wschodnia 11/13. 24362

LEGITYMACYJNE zdjęcia — amatorskie wykonuje szybko „Fotomaton" Narutowicza 8 24364

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę jedynie Tkalnia - Sztuczna (Maria Frankowska) ul. Więckowskiego 23 — 2 (Śródmiejska). 24363

USZKODZONĄ garderobę i dywany ceruje Artystyczna Cerownia Piotrkowska 7 — 9 front, II piętro. 24365

Lokale

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na 2 lub 3 pokoje oferty pod 4000

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego. Cena obojętna. Zgłoszenia pod „Student" 24367

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO odcinek zameldowania kartę RKU Szczecin, Ogiński Marian Staszyca 10, Bałuty. 24349

ZGUBIONO legitymację wydaną przez Wydział Powiatowy Brzeziny Feliks Kozubowski Brzeziny Gimnazjum

ZGUBIONO portfel z dowodem palcówka karty z Ubezp. Społ F-my „B-cia Hesse" na nazwisko Lewiński Konstanty, ul. Zgierska 165 (Radogoszcz).

ZAGUBIONO leg. tramwajową seria A na nazwisko Stusio Maria Klonowa 36. 24352

UNIEWAŻNIAM zagubione dowody osobiste na nazw. Kaźmierski Wacław, Kilińskiego 50 — 10. 24353

Poszukiwanie pracy

STUDENT udziela korepetycji z zakresu gimnazjum. Ruda Pabianicka Reduta 7. 24370

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—017790

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13. Sport — 137-47. Redaktor Naczelny — 112-60

Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"

Ceny ogłoszeń: Za tekstem: od 1—100 mm zł 85 za 1 mm. 101—200 mm zł. 65, powyżej zł. 80. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, handlowe, (lekarze, kupno i sprzedaż) zł. 25. W tekście: od 1—100 mm. zł 80, 101—200 mm zł. 90, powyżej — zł 110. Strona ogłoszeniowa dzieli się na 8 łamów. (szpalt).